

Zielona Góra, 3 lipca 2012 r.

POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
Rodzinny Ogród Działkowy „35-Lécia”
ul. Podwójna B/N, 65-001 Zielona Góra
NIP 929-16-34-670, Regon 007015915-54818

Pan
Artur Zawisza
Tygodnik „Przegląd”

Szanowny Panie Redaktorze!

Z niejakim zdziwieniem przeczytaliśmy Pana artykuł zatytułowany „Działki w zawieszaniu”. Zajmuje pełne trzy strony – jest o czym pisać. Kłopot w tym, że nie bardzo wiemy: jest Pan w nim „za” czy może nawet „przeciw” działkom, działkowcom i PZD?

Jest w Pana artykule kilka informacji, z którymi się zgadzamy, niektóre zdecydowanie wywołują nasz sprzeciw.

Pisze Pan, że w wielu zarządach ROD działają autentyczni zapaleńcy. Cieszy nas to stwierdzenie, bo może to już ostatni, którym się jeszcze chce pracować na rzecz innych.

Nie rozumiemy jednak kądziwości pod adresem KR PZD. Widział Pan kiedyś jakąkolwiek organizację bez centrali? Dlaczego PZD ma działać inaczej? Skoro taka jest struktura naszej organizacji, to jest to wola jej członków. I tyle. Wszak wszyscy domagają się demokracji w życiu publicznym. W PZD ona jest od dawna. Uwagi o prezesie Kondrackim mógł sobie Pan darować. To odgrzewane od wielu lat kotlety, przywoływane w celach populistycznych i nie przystoją poważnemu dziennikarstwu.

Zauważa Pan, że stowarzyszenia powstały w większości z powodu wewnętrznych konfliktów i to prawda. Dodać trzeba jednak, że nie wszyscy członkowie stowarzyszeń mogą się wykazać postępowaniem z poszanowaniem prawa zapisanego w ustawie o ROD, a dalej w statucie PZD i regulaminie ROD, ale tego Pan już nie pisze. Z grzeczności? Zbyteczna, jeśli własny konflikt w ogrodzie wykorzystuje się przeciwko organizacji, do której się należało, a która stara się pilnować prawa. Może warto spytać osoby, których opinie Pan przytacza, dlaczego chcą posiadać działkę poza związkiem? To by wyjaśniło całą sprawę domagania się tzw. wolności zrzeszania się.

Sam przypomina Pan, że było w sądzie kilka spraw o administracyjne nieprawidłowości, zarzucane PZD i to Pan stwierdza, że większość PZD wygrał. Nikt by nie uwierzył, że niezawisły sąd wydał takie orzeczenie za postępowanie niezgodne z prawem. Po co więc stawia Pan PZD zarzut w tej sprawie?

„Ogródki (...) dziś często znajdują się w centrach miast”. Fakt – w dużych miastach. Czy to jednak wina PZD, że miasta się rozbudowały? Teraz dostrzegli je deweloperzy. To przecież o to toczy się całe zamieszanie. Gdzie więc byli ci, którzy obecnie rozpętali taką burzę o tereny (bo przecież o nie tu chodzi i o pieniądze, które można na nich zarobić) wtedy, gdy na miejscu ogrodów były gruzowiska, podmokłe ziemie i nieużytki? Tereny ogrodów to jednak nie anachroniczne ugory i wcale nie straszą budami skleconymi z byle czego. Był Pan kiedyś w rodzinnym ogrodzie działkowym. Choćby najbliżej – w Warszawie? Warto. Może Pana pogląd na ogrody działkowe byłby inny.

Zgadzamy się z Panem, że jeszcze dotąd tereny przejęte przez deweloperów nie zostały przekształcone w zielone skwery. Dlatego bronimy ogrodów. I bronimy Związku, który dba o to, aby ludzie w miastach nie zapomnieli, jak wygląda żywa zieleń. Zwłaszcza

starzy, dla których nie ma innych propozycji wypoczynku, a na „wypasione” wyjazdy ich nie stać.

Niepotrzebnie wypomina Pan, że gminy wydały pieniądze na refundowanie przeprowadzki działkowców. Gdyby Pan dotarł do prawdziwych informacji, to musiałby Pan wiedzieć, że były to odszkodowania za majątek indywidualnych działkowców zgromadzony przez wiele lat kosztem wielu wyrzeczeń. Wiedziałyby Pan też, że pieniądze, jakie z tego tytułu przekazywane są PZD dzielone są solidarnie i wracają do ogrodów w postaci bezzwrotnej dotacji przeznaczonej na inwestycje i konieczne remonty infrastruktury. I tylko na ten cel są wykorzystywane, a rozliczane o wiele bardziej dokładnie, niż gdzie indziej. Dlatego nie mamy problemów ze zjawiskami korupcji, czego innym zresztą nie zazdrościmy. Przykładów nie będziemy przytaczać.

W tym też miejscu ciągle dziwi nas przytaczana przez Pana opinia prezesa Sądu Najwyższego, że PZD nie ponosi jakichkolwiek nakładów finansowych na przystosowanie terenów pod ogrody działkowe. Zdziwiłby się Pan, ile prac wykonuje się w ogrodach – społecznymi siłami organizatorów i za pieniądze działkowców, którzy dbają o swoje ogrody. Nie będzie zarozumiałstwem, jeśli powiemy, że gdyby tak jak u nas prowadzono inwestycje i remonty, to moglibyśmy być dużo dalej – jako państwo.

Zwrócimy też uwagę, że w PZD nie pracuje „sztab prawników”. Też byśmy chcieli. Niestety – mamy ich niewielu, ale jak widać dobrze sobie radzą. A my to doceniamy.

Dziwią nas również powielane do znudzenia utyskiwania o obowiązkowej przynależności do PZD, płaceniu składek, itp. Niech Pan pomyśli. Wędkarze należą do PZW, swoją organizację, PZŁ, mają myśliwi, przynależność organizacyjna dotyczy wielu zawodów, a często jest to obowiązek, mają swoje organizacje prywatni pracodawcy, lekarze, farmaceuci. Dlaczego działkowcy mają być wyjęci spod takiego prawa? Dla kogo więc demokracja, którą się teraz wyciąga na sztandary?

Wspomina Pan o próbach działania PiS, która chciało „wykopać” zarząd PZD. To szczególne zdolności niektórych członków tej partii – dzielić i konfliktować. Jak widać kiepski był pomysł inicjatorów zmian, wymierzony przeciwko działkowcom i PZD; przepadł w pierwszym czytaniu, co jest potwierdzeniem małej wartości projektu nowej ustawy.

Na koniec. Nie ma co, Szanowny Panie Redaktorze, dorabiać ideologii o tzw. peerelowskim pochodzeniu ogrodów działkowych. Sam Pan wie, że wiele z nich ma ponad sto lat. A jeśli mowa o ekologach - też żałujemy, jeśli jest tak, że nie zauważają oni problemów rodzinnych ogrodów działkowych. Ale to ich wybór. Jeśli natomiast pisze pan o przemyślanej retoryce działaczy PZD, to chyba nie ma Pan na myśli ponad 600 tysięcy podpisów działkowców w obronie ustawy oraz tysięcy listów kierowanych tylko w ostatnich miesiącach z żądaniem pozostawienia ustawy w niezmienionym kształcie.

Ma Pan rację pisząc, że „dzisiaj ogródki to zielone płuca miast i oaza zieleni”. Niech Pan to drukuje wielkimi czcionkami oraz to, że w Europie dawno to zrozumieli. A my do której Europy zmierzamy?

Tak więc – jest Pan, Panie Redaktorze, „za” czy może nawet „przeciw” działkom, działkowcom i PZD?

Z poważaniem

działający w imieniu działkowców
Zarząd ROD „35 lecia” w Zielonej Górze

WICEPREZES
ROD „35 lecia”
Jan Wiatrowski